

OGŁOSZENIA

przyjmuje firma „Leonja” w Al. Marsz. Piłsudskiego, upoważnieni agenci piśmienniczy oraz administracja „Głosu” w wtorki, środy, piątki od godz. 17 do 20.

GŁOS

CENY OGŁOSZEŃ:
 (szer. szpalty przed tekstem 70 gr.
 w tekście 75 „
 za tekstem 60 „
 ogłoszenia drobne 15 gr. za wyraz
 duże litery w drobnych liczą się za
 oddzielne wyrazy.

REMBERTOWA

I OSIEDLI PODMIEJSKICH.

TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

ROK I.

Dnia 26 lipca 1931 r.

№ 9

DO SZANOWNYCH CZYTELNIKÓW.

UWAGA!

ADRES

REDAKCJI
I ADMINISTRACJINOWY-REMBERTÓW,
UL. KOLEJOWA № 18.

Dzisiejszy numer „Głosu Rembertowa i Osiedli Podmiejskich” wychodzi pod redakcją pana Jerzego Maryana Kozłowskiego dotychczasowego zastępcy redaktora, który ze względu na dobrowolne ustąpienie Redaktora odpowiedzialnego i Wydawcy Pana Kazimierza Seydy spowodowane ogromem zajęć na innym polu, w poczuciu obowiązku pracy dla ogółu przyjął obowiązek prowadzenia piśmienniczy w dalszym ciągu.

Składając serdeczne podziękowania Panu Kazimierzowi Seydzie za Jego dotychczasową pracę, wyrażamy nadzieję, że Szanowni Czytelnicy tak, jak dotąd, będą darzyli nasze piśmienniczy sympatią i zaufaniem, co pozwoli mu rozwijać się nadal dla dobra ogółu.

Komitet Redakcyjny.

REDAKCJA

I ADMINISTRACJA

czynna codziennie
od godziny 4 do 8 wtecz.Redaktor Naczelny
przyjmuje w poniedziałki
i piątki
w godzinach urzędowych.

KOMPETENCJE CZY UROJENIA.

Nie ma człowieka na kuli ziemskiej, którego by absolutnie nie interesował bieg i rozwój życia społecznego; nie ma człowieka, któryby nie pragnął coś czynić dla dobra ogółu, lecz jest bardzo wielu takich, którzy w swej gnuśności, spozostaleniu, jakie czynią, chowają w swych wnętrzach i trawią je bezprodukcyjnie, a jeszcze więcej jest takich, którzy gotowi są coś czynić, lecz jeszcze nie dzisiaj — zawsze mają czas, aż w końcu stają się apatyczni, bo to, co przez długie godziny i dni przemysłiwali staje się nie aktualne, a pozostające potem rozgoryczenie łamie powoli, lecz stała skrzydełka.

Jednak w każdym człowieku tkwi poczucie własnej winy, dlatego też każdy, z chwilą, gdy znajduje się w innym, nowym środowisku, stara się na gwałt coś zrobić, być czynnym, olśnić poprostu wszystkich swoją znajomością rzeczy i rezultatami swej pracy.

W dzisiejszych ciężkich czasach, każdy z utęsknieniem wygląda lepszemu jutra, a chcąc przyspieszyć powitanie go, częściej niż kiedykolwiek zmienia się miejsce zamieszkania, przenożając się w miejscowości położone przy większych ośrodkach życia, a w szczególności w okolicy stolicy, wytwarza się w tych osiedlach z wyżej przytoczonych powodów wielki chaos w życiu społecznym tych miejscowości.

Jeżeli istnieje gdzieś np. „Stowarzyszenie Oświaty” to komuś przychodzi do głowy myśl tworzenia „Towarzystwa kulturalnego”. Znajduje się kilka uwiedzionych osób i organizacja przystępuje do pracy. Oczywiście za główny cel programowy stawia się zwalczanie wszelkich innych organizacji, na każdym zebraniu po za kwestją „ściągnięcia składek członkowskich”, pozostałe kilka godzin poświęca się sprawom personalnym w rodzaju: „te pan X krzywo spojrział w stronę pana Y, a pan „Z”, któremu zwierzył się w tajemnicy z tego wypadku pan Y, wysnuł z tego wniosek, że pan X porozumiał się z przeciwnikami pana Y i t. d. i t. d.”

W konsekwencji tego, trzeźwiej patrzący członkowie przestają interesować się organizacją, która powoli się rozpada, a rzeczy chyli się do upadku, aż wreszcie jako jedyny ślad pozostaje po niej „miłe” wspomnienie.

To samo dzieje się mniej więcej z „ideami”.

Co chwila wybuchają, jak bomby wzniosłe myśli poczciwych społeczników, a nawet i całkowicie porządnych ludzi.

Zyjąc w miejscowości, która ma przeszło 15.000 ludności, a która nosi skromną nazwę osiedla, nie posiadając nawet własnego samorządu, zupełnie słusznym jest wyłonienie się kwestji utworzenia samodzielnego życia w po-

staci uzyskania praw do kierowania samym sobą.

Nie ma chyba obywatela, któryby myśli tej był przeciwny, jednak, gdy przystępuje się do rzeczy, gdy zwołuje się zebranie, któreby rozstrzygnęło kwestję, to jak zwykle sprawy personalne muszą odegrać dominującą rolę.

Zebranie nie dość, że nie nowego nie przynosi, stwarza nieufność i rozgoryczenie i kwestja przechodzi do przeszłości.

Tak mniej więcej mijają wszelkie myśli ektryfikacji, melioracji i t. p.

Czemu się tak dzieje?

Czemu, odczuwając brak czegoś, nie jesteśmy zdolni wypełnić go dla wspólnego dobra?

Odpowiedź jest jedna, a mianowicie: jeżeli ktoś jest kompetentny, to napotyka na drodze swej pracy urojania ogółu, które mówią, że właśnie jest przeciwnie i na odwrót.

Skończyć z tem można tylko wtedy, jeżeli chcąc przeprowadzać jakieś idee odpowiednio uprawia się grunt pod kulturowanie ich. W przeciwnym razie nic nie zrobimy, bo gadulstwo zawsze nas zwycięży.

Urojeniowo-kompetentni, przychodzą zawsze na świat z piętnem wygadania, stwarzając na ziemi piekło.

Jerzy Maryan Kozłowski

Z T Y G O D N I A .

Rembertów. Sulejówek. Wesoła.

W dniu 19 b. m. na placu przy posesji p. Morgantiego odbyło się zebranie Związku Właścicieli nieruchomości.

Przewodniczył p. Morganti, sekretarzem p. Keller. W toku obrad wyłoniła się żywa dyskusja na temat wyborów nowego zarządu. Zebrani podzielili się na dwa obozy, z których jeden proponował, by ze względu na niewielką ilość zebranych, wybory odłożyć do następnego zebrania, natomiast obóz drugi radził by z wyborami zarządu nie zwlekać.

W dyskusji na ten temat zabrali głos: pp. Morganti, Zdieszzyński, inż. Chwastkiewicz, Wojciechowski, kpt. Bozowski, Jarosz i Galiński, w konsekwencji której postanowiono obydwie wnioski poddać pod głosowanie.

Formalnie zgłoszony wniosek pana Jarosza, który radził by z wyborami nie zwlekać, zyskał większość, wobec tego przystąpiono do wyborów zarządu.

Jednogłośnie przez aklamację zostali wybrani: pp. prezes Morganti, wice prezes Galiński, sekretarz Keller, skarbnik Jarosz, zast. sekr. Bielawski, zast. skarb. Kozłowski Adam, członkowie: pp. Papacek, Kirszman, Szware, Komisja Rewizyjna: pp. Wojciechowski, Bozowski i Góralczyk.

Składki członkowskie ustalono na 50 gr. miesięcznie, wpisowe dla nowowstępujących także 50 gr.

W dniu 19 b. m. w Rembertowie odbyło się poświęcenie nowej świetlicy Straży, przy byłem kasynie oficerskim.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. proboszcz Małek, wskazując czemu dla społeczeństwa jest ta instytucja.

Na zakończenie uroczystości wszyscy zebrani okazali w dosadny sposób poczucie obywatelskości, chętnie składając dobrowolne datki tak, że puszka przeznaczona do ofiar wkrótce została napełniona.

Zarząd Straży wyraża nadzieję, że tak, jak ta garstka ludności rembertowskiej, tak i całe społeczeństwo zrozumie potrzebę rozwoju tej organizacji, odpowiednio idąc jej z pomocą materialną.

Jak dowiadujemy się ofiara wypadku nieostrożnego obchodzenia się z wiatrówką, syn piekarza Epsztajna w dniu 17 b. m. zmarł w szpitalu na Czysłem.

Wszelkie zabiegi i operacje lekarskie okazały się bezskuteczne.

Godnym podziwu i uznania jest fakt, że p. Epsztajn, ojciec ofiary wypadku kategorycznie zażądał od zainteresowanego w tej sprawie prokuratora zaniechania wszelkich kroków przeciwko oskarżonemu Ci-chockiemu.

W dniu 19 b. m. o godz. 10 rano w willi wł. p. pułk. Paszko odbyło się zebranie Zarządu Stowarzyszenia Przyjaciół Sulejówka. W skład zarządu wchodzi: pp. Kowalski, Śliwowski, Słodowski, Kamiński, J. Kamiński, plk. Paszko, prof. Gosławski, Gawłowski, Dytry, Wojnikowis, Domański, Miernowski. Sekcja elektryfikacyjna pod przewodnictwem p. plk. Paszko porzuciła myśl budowy sieci elektr. z Wesołej, natomiast zainicjowano, by zawiązał się Komitet elektryfikacyjny, któryby poprowadził rozbudowę sieci elektrycznej na krańcach osiedla.

Sekcja regulacyjno-budowlana pod przew. p. prezesa Kowalskiego podniosła kwestję ufundowania cegielki na budowę ołtarza w kaplicy Ogniska dla inteligencji im. Padarewskich.

Sekcja kulturalno-oświatowa pod przew. p. prof. Gosławskiego obradowała nad inicjatywą plk. Paszko, by utworzyć własną Straż Pożarną. W wyniku dyskusji wybrano delegata, p. A. Domańskiego, któryby zajął się zebraniem odpowiednich materiałów. Czem zebranie zakończono.

W dniu 1 sierpnia rb. o godz. 5 p. p. odbędzie się zebranie gromadzkie na posesji upatrzonej pod budowę Szkoły powsz. Na zebraniu poruszona będzie sprawa wyboru sołtysa i komitetu elektryfikacyjnego.

Związek Strzelecki w Sulejówku pod przew. p. prezesa Gosławskiego i kom. Oddz. sierż. K. Burno, rozwija się pomyślnie ku zadowoleniu miejscowej ludności, jedynie daje się odczuć brak sprzętu W. F. jak: oszczep, dysk, komplety lekkoatletyczne i piłki nożnej.

Państwowy Inst. W. F. i P. W. powinien zainteresować się tym oddziałem choćby ze względu na miejscowość w której się znajduje.

Jerzy Borówka.

Biuro próśb i podań

prowadzone pod kierunkiem prawnika N. Rembertów, ul. gen. Sosnkowskiego 30. Podania, skargi, apolacje, odwołania, porady do sądów i władz we wszystkich sprawach karnych, cywilnych, podatkowych, wojskowych. Tanio — niezamownym ustępstwo (błotnym w środę bezpłatnie). Biuro czynne od godz. 9—14 i od 17—20.

W dniu 19 b. m. odbyło się pod przewodnictwem sołtysa p. Fabisza zebranie gromadzkie przy udziale 49 osób w sprawie wymiaru podatku drogowego w wysokości 90% pod. od nieruchomości.

Po referacie p. plk. Rómmla i p. L. Bartla, oraz zaznajomieniu się z ustawą z 1—11/VIII 1923 r. na mocy której został podatek wymierzony, wyłoniła się dyskusja w konsekwencji której postanowiono zwrócić się do władz nadzorczych o umorzenie podatku, względnie o zmniejszenie norm już nałożonych zgodnie z ustawą.

Zaznaczyć należy, że ten sam podatek został również wymierzony i przez gminę Okuniew, lecz tam za podstawę wzięto nie budynki, a grunta przez co w wysokości podatku jest dość znaczna różnica.

Zapytujemy dlaczego się tak dzieje, że jedna gmina jedną i tą samą sprawę, na podstawie jednej i tej samej ustawy załatwia inaczej, a druga inaczej?

Czy są inne rozporządzenia wykonawcze dla gminy Wawer a inne dla gminy Okuniew? P. W.

H A L L O

H A L L O

„Głos Rembertowa i Osiedli Podmiejskich” w Wesołej nabyć można w kawiarni „WESOLA” u p. Serwańskiego ul. Kolejowa vis a vis stacji i w sklepie spożywczym p. Kondrakiewicza ul. Wesoła Nr. 4

Magienta.

W dniu 26 b. m. odbędzie się na Maglencie zebranie gromadzkie wszystkich mieszkańców Maglenty i Zygmuntołki na placu pana dr. Winiarskiego, o godz. 9 tej celem wybrania nowego sołtysa.

Pożądane jaknajliczniejsza przybycie wszystkich obywateli i mieszkańców obydwu miejscowości.

Ostatnio zwołane zebranie gromadzkie na niedzielę dnia 19 go nie dało żadnych rezultatów z powodu małej liczby obecnych.

Z przyjemnością podkreślamy fakt obywatelskiego stanowiska p. dra Winiarskiego, który sam z własnej inicjatywy apelował do obecnych aby zaprenumerowali nasze pismo, za co na tem miejscu składamy mu podziękowanie.

NAJTANIEJ GDYŻ PO CENACH FABRYCZNYCH

POLECAMY:

KRZESŁA, ETAŻERKI, TABORETY, FOTELE I T. P.
ZE SKŁADU FABRYCZNEGO FABRYKI MEBLI GIĘTYCH
REMBERTOWSKIEGO PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

Z. ZIPSER I T. FUCHS

REMBERTÓW, VIS-A-VIS STACJI KOLEJOWEJ.

Podsluchane w Sulejówku. Z Mińska-Mazowieckiego.

Numer 9 „Głosu Osiedli Podmiejskich” rozchwytywany jest w tejże miejscowości, a jednak nie milkną głosy roznosicielei.

- Głos... osiedli podmiejskich...
- ...świeży numer...
- Głos... osiedli podmiejskich...
- tylko 20 groszy...
- Gmina w Sulejówku...
- tylko 20 groszy...
- Chłopcza... Chłopcze...
- prosze pana...
- Pozwól numer...
- 20 groszy...

Faktycznie widzi pan, jest tu artykuł korespondenta naszego który z obecnej atmosfery u nas w nosi, iż może być gmina.

- A to byłoby dobrze...
- ...pan pozwoli że przeczytam?
- Proszę bardzo.
- ...tak to byłoby świetnie, gmina u nas ...letniskowa, no nie będziemy przynajmniej swój grosz oddawali na inne wsie.

— ...głos podmiejski...

— ...gmina w Sulejówku...

— Chłopczel

— ...prosze pana.

— Po przeczytaniu:

— Widział staruszek Sulejówek będzie miał własną gminę, przez ten krok powiększy się wartość jego, a nie mówilem ci żebyśmy tutaj kupili plac a nie gdzieś tam w Twojej Pipiówce?

— Ale tam ładny las.

— No i tu masz sporu drzew. Ale świetnie, gmina będzie u nas, bardzo dobrze. No głosuję za tym, co rzucił tą inicjatywę... Niech tyje przyszły wójt gminy Sulejówek!

Aaaa, dzieńdobry, dzieńdobry, słuchajcie kolego, czytaliście 9 numer „Głosu Osiedli Podmiejskich?”

— Nie.

— No i nie wstyd Wam, cóż żałujecie 80 groszy na miesiąc, a patrzcie co w dzisiejszym numerze:

— Co! gmina u nas?

— A tak! tak!

— A to świetnie, niech tyje za to inicjator. Od dziś kupuję Głos...

— Pocóż macie kupować, zaprenumerujcie, a już będziecie mieli dostarczony numer do domu.

— A dobrze muszę zaprenumerować... ..ale tęgnajcie... tęgnajcie... muszę się ze swoją starą podzielić wiadomością, bo przecież i ona radaby wiedzieć co się u nas dzieje. Nasze żony nawet więcej interesują się życiem społecznym, bo my, mając cały dzień zajęty pracą, nie możemy o wszystkim wiedzieć.

— No ale, dowidzenia.

Borówko Jerzy.

Bracia rocznica, więc po zwyczaj...

Dzisiejsze życie w ogólnej depresji materialnej daje wiele ciekawych zjawisk psychicznych. Zdawaćby się mogło, że obcięcie zarobków stworzy jakiś przyciąbiający stan, a w szczególności brak zainteresowania i angażowania się w kosztowne imprezy. Jeszcze nie byłoby to dziwne, gdyby ot sobie jakaś jednostka, zmniejszenie dochodów uważała za gnębiącego ją robaka, którego można zalać, natomiast jeśli takie pojęcia przedostają się do całych gromad i to zrzeszonych, a do tego tak suggestywnie oddziałują na samorządy miejskie i powiatowe, że nawet na takie cele otrzymuje się subsydia, to każdy trzeźwo patrzący obywatel, łatwo zamienić się może ze zdziwienia w słup soli, protestując głośno aż do skamienia.

Mam tu na myśli obchód 50-cio lecia istnienia Mińsko-Mazowieckiej Straży Pożarnej ochotniczej. Mimo, że działo się to 29 czerwca b.r. jednak sprawa nie traci na aktualności.

Na kilka miesięcy przedtem nie mówiło się o niczym, jak o Jubileuszu Straży. Bo i pewno, impreza na którą budżetem rocznym przewidziano 3000 zł. Musi siłą rzeczy interesować ogół, tembardziej, że wielu zaproszono, a wszyscy na to dawali, bo np. bezpośrednio przed „świętem” urządzano aż dwie kwesty publiczne, no i magistrat z sejmikiem powiatowym, dając subsydia zużył na ten cel pieniądze obywateli, płacących różne świadczenia, jednym słowem zainteresowanie było ogólne.

Wreszcie przyszedł oczekiwany dzień. Po obchodzie „wstępnym” capstrzyku, pochodzie, Mszy św. defiladzie, wycieczce towarzyskiej do Siennicy, odbył się na drugi dzień uroczystości wspólny obiad.

Obiad ten był nie byle jaki: kosztowne przekąski, wódki gatunkowe, zupy, mięsna pod wielu postaciami, wytworne desery, sprawiały wrażenie, że żyjemy za czasów saskich, a nie wśród szalejącej nędzy i klęski bezrobocia.

Jakie świadectwo wydaje o sobie instytucja, która w ten sposób szafuje groszem publicznym?

Gdyby nawet pieniądze spadły jak manna z nieba, to nie wolno nam, jako obywatelom, rozgoryczać drugich. Dziś już minęło od tego dnia kilka tygodni, więc mogę śmiało zapytać co z tego???

Czy organizacja, jako taka, zyskała co na tem?

Czy zwiększyła się sympatja ogółu? Czy (o ile nie odeszło), przybyło wielu członków?

Dziś nie imponuje się wystawą i wypiłkiem. Wielkie uroczystości i wielkie święta inaczej się obchodzi.

Czy nie można było na przykład zamiast bezprodukcyjnie wydawać kilka tysięcy złotych na „obłady” stworzyć kapitał na budowę remizy. Myśl i plany budowy podane kilkanaście lat wstecz przez pana Kazikowskiego przeszły do historii i to drogą tradycji, gdyż wydana z okazji Jubileuszu książka pamiątkowa nie wspomina o tem wcale, bo przecież wstyd przyznać się do zaprzepaszczenia wielkich i realnych inicjatyw.

Czy Straż w Mińsku-Mazowieckim nie ma już żadnych potrzeb?

Śmiem tu twierdzić, że jest ich dużo, bardzo dużo. Najlepszym dowodem jest, że gdy na kilkanaście dni przed obchodem jubileuszu wybuchł w okolicy pożar, to straż nie mogła wyruszyć gdyż p. P... wyjechał i nie było komu poprowadzić pogotowia samochodowego, a czyż dla dobra ogółu nie można by utrzymywać stalego szofera, któryby na każde wezwania był gotów?

Obchód 50-cio lecia istnienia Mińsko-Mazowieckiej Straży Pożarnej Ochotniczej powinien pozostawić miłe wspomnienia i podnieść na duchu członków organizacji, a nie pozostawiać ból głowy i mdłości, jak po zwykłej kawalerskiej zabawie.

K.. skł

MÓWIĄ, ŻE PODOBNO...

Sprawa bylego wójta gminy Wawer p. Adamiaka, który przy końcu marca popełnił karygodną niedokładność, akceptując listę wypłat zasiłków dla bezrobotnych, na której figurował brat, pracujący, jako urzędnik w gminie. Przez te niedopatrzanie pomimo, że nie był bezrobotnym, bo pobierał stałą pensję miesięczną, została wypłacona bratu wójta suma 107 zł.

Pan Starosta Zagórski, uznając winę p. Adamiaka, zawiesił go w czynnościach z dniem 1 kwietnia.

Obecnie, jak dowiadujemy się z półoficjalnego źródła p. Adamiak niedługo ma powrócić na stanowisko wójta.

WESOŁA

Krawiec Warszawski Stanisław Tytki. Wesoła dom p. Godlewskiego przyjmuje wszelkie roboty w zakresie krawiectwa wchodzące. Odświeżanie i prasowanie garniturów.

CENY UMIARKOWANE.

Czy jesteś już prenumeratorem

Głosu Rembertowa i Osiedli Podmiejskich?

Życie Towarzystkie w Mińsku-Mazow.

Zdawaćby się mogło, że miasto w całem tego słowa znaczeniu, mające bardzo bogatą przeszłość dość w wysokim stopniu uprzemysłowane o dużym procencie inteligencji zawodowej i t. d. i t. d., ma życie towarzyskie w pełni rozkwitu.

Tak niestety nie jest. Oczywiście nie można brać pod uwagę jaczejek towarzyskich, składających się z kilku osób, wśród których także istnieją najrozmaitsze intrygi, ploteczki (bezwarunkowo) a co za tem idzie całkowite rozbicia. Żyje ot sobie każdy, jak go Pan Bóg stworzył, bez nadziei lepszego jutra.

Coprawda jest wiele najrozmaitszych towarzystw, kółek, związków, klubów i t. p., ale coż kiedy to wszystko na papierze tylko. Wszędzie zastój, brak energii. Jedyne organizacje są: Związek Obrony Kresów Zachodnich i Klub tenisowy.

Pierwsza z tych organizacji rokrocznie urządza kolonje dla dzieci z Górnego Śląska, druga w okresie letnim gromadzi na korcie tenisowym kwiat mińsko-mazowieckiej młodzieży.

Trzebaby tu wymienić także „Re-surse” obywatelską, gdzie można w przerwach pomiędzy bridżem a pokerem nawet i potać przy dźwiękach rozstrojonego fortepianu, a następnie zejść na parter gdzie miłośnicy kości słoniowej i pałek, a także i zwolennicy „prohibicji” nogą dać ujście swym popędom. Jak widzimy nie wiele jest tego, co być faktycznie powinno.

Charakterystycznym jest, że każdy z obywateli i obywaterek Mińska, gdy zacznie mówić o braku życia towarzyskiego, to wpada w formalny trans elokwencji rozpaczliwej, lecz kiedy ktoś mimochodem wskaże z kim należałoby nawiązać stosunki, to zaraz zaczynają padać gromy: „co ja miałabym z taką... to pan nie wie (tu znacząca mina, a bezpośrednio po niej policzki oblewają się potem) tak, tak proszę pana i to jeszcze mieć pretensje do porządnego towarzystwa”. Oczywiście że osoba która to mówi tak samo wygląda w wyobraźni tej, o której jest mowa, i tak w kółko.

Zaiste, gdyby nasz współpracownik nie był całkowicie łysym to napewno powróciłby do redakcji białutki, jak gołabek, nasłuchawszy się tyle miłych rzeczy.

A jednak z tego, co udało nam się wysondować, doszliśmy do przekonania, że Mińsk, to może jedyna miejscowość w Polsce mająca idealne warunki, by kwitnąć życiem towarzyskim. Takie piękne położenie wśród lasów, dużo młodzieży akademickiej, wiele urzędów, tylko mało, a właściwie brak inicjatywy i szczerze pracujących społecznie jednostek. To co jest, to wszystko mało, to wszystko więdnie w martwocie, zamiast

w łatwy sposób uprzyjemnić życie sobie i swym bliźnim. Tylko raz trzeba skończyć z małomiasteczkowymi intrygami. Wszak Mińsk tak blisko położony jest stolicy, że za lat kilka przy lepszej konjunkturze gospodarczej kraju, kto wie czy nie stanie się jej przedmieściem, stolicy a wtedy jak się pokaże światu?

Czy swój konserwatyzm nadal będzie stosował?

Wątpię w to, bo przecież tak, jak ja czuje wielu, bo tak, jak ja z nudów umiera.

Przykładów pracy społecznej znaleźć można wiele w historii Mińska, weźmy na przykład przedwojenną „Lutnię” późniejsze Towarzystwo Sportowe, dawne Tw. Kolarskie i wiele innych.

Przecież dawniej było lepiej, a czyż dziś tak samo być nie może?

Tylko chcieć i jeszcze raz chcieć potrzeba, a każdego celu dopiąć można.

K-ski.

Wywiad.

Ano, jak na porządnego dziennikarza z „Głosu Podmiejskiego” przystało idzie sobie z płonąca powagą w ustach zamasztyłym krokiem, pobrzękując w kieszeni dla dodania animuszu kluczami z wypchaną taką imię pan Reporterski.

Zadanie do spełnienia miał nie bylejakie. — Czasami szanujący się pan redaktor polecił mu zbadać w podmiejskiej miejscowości życie, użycie i przeżycie tego wszystkiego, co w potocznym zwartym stylu zwie się społeczno-organizacyjno-towarzystkiem.

Wytarłszy delikatnie wcale nie delikatną chusteczką od wszystkiego buty, wycyściwszy odpowiednio labirynt zmysłu powonienia i odwodniwszy namoczone kropolistym potem czoło, przez nieco schodzoną za życia s. p. dziadka rękawiczkę, zapukał arystokratycznie kościastym palcem w pierwsze napotkane na swej drodze do sławy drzwi.

— Czego tam...? — Dał się słyszeć mile dźwięczący głosik z poza zawiasów.

— Przepraszam uprzejmie, jestem Reporterski, chciałem prosić o kilka słówek, któreby...

— A gadajże se pan dowoli tylko nie do mnie, bo jeszcze może coś łaskawcy niechcący spaść na łepkę...

— Ależ panie, jak pan może profanować rzecz świętą. Wszak prasa...

— Co, coś pan powiedział? pan z prasy? A to rzecz inna, trzebabyło od razu tak mówić.

Drzwi się otwarły i stanął w nich dość niczego tuszy jegomość.

— A zikiego to organu jeśli wolno za przeproszeniem?

Ja? też pytanie wszak z naszej, znasz? rodzimej (tu Reporterski zaczął wpadać w coraz to większy zapal) Z „głosu” panie jestem, jak możnabyło

nie poznać, że jestem właśnie z „Głosu”, a nie z innego blagującego świstka.

— No dobrze, ale co właściwie pan chce?

Panie... aa... ppanie, czy czasem pan nie zna pewnego mostu nad rzeczką, co jednocześnie i droga na dzisiejsze ciężkie czasy, bo ponoć Srebrna pierwszej próby i zarazem pan wie od Bucuwskiego czy Genellego — to pomarańczówka czy tego—wisniówka?

— A jakże — ja w Mm-sku jestem.

Ach świetnie! Jakież szczęście, że pana spotykam. Może pan mi powie coście przeżywali ostatnio na swym partykularzu?

— Panie pan nie słyszał? Skąd pan jest — gdzie pan żyje — o tem w Ameryce głośno. U nas panie święto było. Panie, tego sam vice wojewoda raczył łaskawie przyjechać. Panie tego samochody, powozy, dryndy, wozy, sikawki — co pan chce wszystko było.

— Ale — ale jakie święto.

— Straży, panie tego, pożarnej, nie pożarnej.

— No i jaki

— Panie, pogoda, paluszki lizać.

— Obiad no panie, że i za króla Sasa lepszego nie było.

— No i...

— Panie popisy uważa pan cudowne...

— Czyje?

— No tego strażaków. Ja coprawda nie widziałem, bo uważa pan wolałem być na przyjęciu jak większość dygnitarzy. Ale panie, boisko miejskie ze wszystkim konie i wozy rozjeżdżyły. Mądrzyli się niektórzy, że skoro tyle kosztowało, to nie na to żeby je w jeden dzień popsuć — ale co tam oni — mądrzyli, mądrzyli — a jednak straż rozjeżdżyła — furda boisko kiedy święto. Ponoć sam panie cicho... sza, bo może kto słyszy — vice mówił, że na taką chlubę miast — jak nasze, boisko zbyt nędznie wygląda i jeden z dygnitarzy naszego miasta miał dziką... bardzo mię — ale straż jeździła.

No i jednym słowem...

Kolossal, piramidalle jak mówią Niemcy panie, trzy tysiące kosztowało, nie tak jak kiedy indziej, kiedy to rozbijało się jedyny samochód straży i niektórych strażaków... Panie, przyjeźdź pan do nas za 50 lat na drugi jubileusz — wstawa będzie za 6 tysięcy.

— Przyjadę napewno — tegnam.

Z temi słowy rozstałem się z mym rozmówcą.

Ci wszyscy, którym leży na sercu dobro ogółu i rozwój kulturalno-gospodarczy miejscowości w których zamieszkują, proszeni są o nadsyłanie sprawozdań z życia społecznego do Redakcji.

Z BLISKA I Z DALEKA. POTĘGA PRASY...

Express poranny z dnia 20 lipca r. b. donosi:

Wawerska spółka wodna, która osusza okolice Warszawy w górze Wisły, kopie obecnie kanał dł. 5 klm. od Wawra naprzeciw przez łąki i lasy do wsi Zagózd.

Kanał ten odwodni tereny budowlane ciągnące się od Gocławia przez kilka klm. Woda z kanału spływać będzie do Wisły przez służę miedzeszyńską, a w wypadkach przyboru Wisły, scieki kierowane będą do stacji przepompowań na Kamionku.

Przy kopaniu kanału zatrudniono stu bezrobotnych.

Budowa kanału odwadniającego.

Spółka wodna wawerska w najbliższym czasie przystąpi do przeprowadzenia największego kanału odwadniającego przez tereny wystawowe, Saską Kępe i Gocław. Roboty zaczynają się przy jeziorze Kamionkowskim i mają być poprowadzone po linii dzielącej symetrycznie tereny wystawowe na dwie części. Będzie to kanał szeroki 10 metr. głęboki 70 cm, a dł. 2 klm.

Prace, o ile kredyty pozwolą, prowadzone będą do samej zimy, przyczem spółka spodziewa się w tym okresie doprowadzić kanał do końca.

W przyszłości kanał ten ma służyć za wielką arterję komunikacyjną, która połączy jezioro Kamionkowskie od ul. Zielonckiej z terenami wystawy. Na przecięciu kanału z tak zwaną „Czerwoną drogą” ma być wybudowany most żelbetonowy

J. B.

W dniu 20 b. m. w Mińsku-Mazow. podczas kąpieli w stawie przy cmentarzu

utonął dwóch chłopców. Pomimo natychmiastowej pomocy i poszukiwania na dnie wśród labiryntu kanałów, zwłoki ofiar wydobyto dopiero na drugi dzień. Jak się okazało byli to dwaj bracia Polkowscy.

Kongres abstynencki.

Dnia 11 października r. b. zjadą się do Krakowa z całej polski działacze przeciw-alkoholowi na trzydniowy kongres, na którym ludzie nauki przedłożą swe badania z dziedziny alkoholologii oraz radzić będą jak prowadzić dalszą walkę przeciwalkoholową. Komitet organizacyjny zaprasza wszystkich zainteresowanych jak: lekarzy, pedagogów, socjologów i ekonomistów, duszpasterzy, publicystów oraz działaczy społecznych. Obok sekcji pedagogicznej, kobiecej, lekarskiej, kryminalogicznej, wojskowej, kolejowej robotniczej, a nawet młodzieży, po raz pierwszy na tym kongresie pracować będzie sekcja duszpasterska oraz Akcja katolicka. Na czele komitetu honorowego stoi książę metropolita krakowski. Uroczyste otwarcie kongresu odbędzie się w Złotej sali Domu Akademickiego.

Jak dowiadujemy się groźna sytuacja gospodarcza Niemiec komplikuje się o tyle, że delegowany do Bazylei minister Rzeszy Luther celem uzyskania odpowiednich kredytów, nie miał ze sobą planów podziału i użytkowania ich, co spowodowało odmówienie udzielenia pomocy finansowej z tej strony dla Niemiec.

Rząd Rzeszy przygotowuje ostre zarządzenia w stosunku do tych, którzy chcieliby wycofywać swe kapitały z banków Rzeszy.

W jednym z numerów „Głosu” poruszana była sprawa nieposzanowania pracy. Mianowicie chodziło o niszczenie nasypu w ulicy Marsz. Piłsudskiego. Zwracano się wtedy do obywateli, by raczyli schodzić z trotuaru po schodkach, a nie rujnowali odarniowane zbocza.

Zdawaćby się mogło, że apel nasz powinien obudzić w obywatelach rembertowskich poczucie ludności, lecz niestety stała się rzecz wbrew wszelkim oczekiwaniom, bo zamiast sama ludzkość, sprawą tą zainteresowały się odpowiednie czynniki, robiąc zasięki z drutu kolczastego. Czyż trzeba, by ktoś, chcąc skrócić sobie drogę o parę kroków podał wieczorem ubranie, co jest bardzo możliwe przy niedostatecznym oświetleniu i dopiero wtedy nauczył się stanować czyjaś pracę?

To bardzo, a bardzo źle o nas świadczy.

HUMOR.

w SĄDZIE

Sędzia: Oskarżony został skazany na śmierć przez poweślenie, jutro nastąpi egzekucja, czy oskarżony ma jakieś ostatnie życzenie?

— Tak jest, panie sędzio, chciałem się wykąpać w rzecze—

— A czy oskarżony umie pływać?

— Nie panie sędzio.

— Więc oskarżony może utonąć...

— Panie sędzio, co ma wisieć nie utonie.

w AKADEMJI UMIEJETNOŚCI.

Profesor zoolog: Proszę panów moje odkrycie jest wiekopomne, badany przezemnie motyl normalnie żyje cztery godziny, natomiast gdy amputowałem mu głowę żył sto siedemnaście godzin.

Jeden ze słuchaczy: Eureka. Więc nareszcie wiemy dlaczego profesor przeżył już 82 lata.

U RABINA

Do słynnego rabina cudotwórcy przychodzi zrozpaczona żydówka.

— Mój rebe ty jesteś taki mądry, doradź mi co mam zrobić, mój jedyny syn chce się wychrzcić.

— Ja ci nic nie poradzę, bo i mój jedyny syn się wychrzcił.

— Jakto rebe, ty co noc rozmawiasz z Panem Bogiem, to ty nie mógł się Jego poradzić?

— Oj radziłem się, ale co, Pan Bóg powiedział mi, że nic nie może zrobić, bo Jego jedyny syn także się wychrzcił.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

ROZWIĄZANIE

kryptogramu z Nr. 7

- 1) Kto rano wstaje temu Pan Bóg daje.
- 2) Dobra rada, lepszy czyn.
- 3) Jak sobie pościelesz tak się wyśpisz.

Za trafne rozwiązanie nagrody wylosowali. pp. Józef Zakrzewski — Rembertów, Artyleryjska, Andrzej Nowicki — Zygmuntówka.

UWAGA!

Ci wszyscy „szczęśliwi” czytelnicy, którzy wylosowali w poprzednich numerach naszego piśma premje, zechcą się zgłosić po odbiór takowych do Redakcji w godzinach urzędowych.

REBUS.

F F

A

Za trafne rozwiązanie Redakcja wyznacza 2 tomy powieści.

Rozwiązanie wraz z kuponem należy przesać do Redakcji w zapieczętowanej kopercie z dopiskiem „Rozrywki umysłowe” do dnia 1.VIII b. r.

ORLETA-SZALEŃCY?

Nie odczuwamy kryzysu.

Przedłużająca się depresja materialna każe nam szukać środków, by umożliwić sobie egzystencję, by przetrwać, bo przecież „lepsze jutro” musi kiedyś nastąpić.

Tak, jak wielbłąd, przeczuwając suszę gromadzi zapas wody, tak i my musimy dbać o zdrowie.

Mieszkańcom Rembertowa i okolicznych miejscowości o to nie trudno, bo kupując **PIECZYWO Z PIEKARNI KLUGMAŃA W AL. MARSZ. PIŁSUDSKIEGO KOŁO APTEKI** gwarantujemy sobie zdrowie na długie lata, a przez to kryzysu wcale nie odczuwamy.

27.

SPORT.

W dniu 19 b. m. w Mińsku-Mazow. rozegrany został mecz piłki nożnej o mistrzostwo kl. „C.” W. O. Z. P. N. między „Jednością” W-wa, a „Mazowią” Mińsk-Maz. Widzów około 200.

Do przerwy 2:1 dla Mazowii przyczem Warszawiaczy będący bardziej wyrównani zarówno technicznie i fizycznie drużyną a przede wszystkim zgraną, bo Mazowia grzeszy wszystkim za wyjątkiem zbyt długiego trenowania — gnłota od początku beznadziejnie — nie mogąc uzyskać konkretnego wyniku. Pierwszy gol dla Mazowii pada w początkowych minutach, w zamieszaniu pod bramką — drugi strzelony ślicznie z połowy boiska przez dru-

giego obrońcę Mazowii. Prawdą mówiąc najlepszego do przerwy grającego na boisku. Potem odwraca się karta — Gra staje się też nadmieniam kopaniem piłki pod bramką Mazowii, której bramkarz doskonały w owym dniu musi puścić 3 gole.

Mazowia doskonała w obronie, fatalna w pomocy, atak nie tegi zwłaszcza wybitnie partaczy w środku, co uwzględnił sympatyczny młodej i milej drużyny odpowiednią porcją gwizdania. Wynik meczu 3:2 dla Jedności. W tym roku Mińsk pogrzebał nadzieję na przejście do kl. B. Jednak co w tym roku zdobyć się nie dało, to przy solidnej pracy pewnym będzie w przyszłym sezonie — bo materiał dobry, ba nawet bardzo dobry.

OGŁOSZENIA.

Dział lekarski.

LEKARZ - DENTYSTA, S. BARABAN przyjmuje od godz. 10 rano do 8-ej wiecz. Al. Marszałka Piłsudskiego, willa Gordona naprzeciw stacji kolejowej.

Chodnicka, akuszerka kasy chorych i prywatna, z wieloletnią praktyką krajową i zagraniczną, przyjmuje zamówienia i udziela porad, od 3-ciej do 5-ej popołudniu, Rembertów, Artyleryjska bud. 15.

SOBOSZCZYK, AKUSZERKA KASY CHORYCH i prywatna, udziela porad i przyjmuje zamówienia. Szczepienie ospy, przyjmuje całodziennie. Niezamożnym ustępstwo. Rembertów, dom fabryczny fabryki am. „Pocisk”.

Różne.

UWAGA!
NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO
sprzedaży artykułów mydlarskich, farb
malarskich oraz artykułów piśmiennych
i papieru do opakowywania
st. Rembertów, al. Marsz. Piłsud. 52

FOTOGRAF
GRUPY I POJEDYŃCZO
wykonuje pócenach konkurencyjnych
ulica Terespolska № 5 (budka)

E. ŚWITAJ,
Zygmuntówka - Rembertów dom
własny telefon Warszawa 10-03-84.
Budowa tanich domów. Kosztorysy,
plany i wyrób cegieł na miejscu.

Przeplisowe tabliczki numeracyjne,
oraz wszelkie szyldy i reklamy
wykonuje tylko
KICIŃSKI
Rembertów
Aleja Marsz. Piłsudskiego 58.

MATERJALY PIŚMIENNE
NICI KOSMETYKA
TYLKO
LEOŃJA
w Rembertowie.

Zagrożonym przy promocjach,
przygotowującym się do egzaminów
udziela lekcyj rutynowany korepetytor
z niemieckim, francuskim, zakres 8 kl. gimn.
CENY BARDZO NISKE
Nowy-Rembertów, ul. Dowbór-Muśnickiego 20
Edward Kozłowski

NOWOOTWORZONY ZAKŁAD
TAPICERSKO-MEBLOWY
SZ. GOLDBERG
Piłsudskiego, vis à vis „Ziemlanki” obok stacji
Obstalniki i przeróbki tapicerskie.
Otomany, tapczany, materace,
stoły, szafy, łóżka i t. p.
NA RATY. ZA GOTÓWKĘ.

Przyjmuje do szycia wszelką biele-
lizną męską i damską, ceny przys-
tępne, robota solidna. Rembertów
al. marsz. Piłsudskiego **LASKOWSKA,**
Dom Skowronka obok kina.

NOWOOTWORZONY SKŁAD
MATERJALÓW BUDOWLANYCH
CENY KONKURENCYJNE.
Nowy-Rembertów, Kolejowa 10. Bronsohn

ZAKŁAD KOWALSKO-ŚLUSARSKI
L. ŁASKUS
Nowy Rembertów, ul. ks. Skorupki 39
WYKONYWA ROBOTY
po ściśle wykalkulowanych cenach.
Budowa studzien, ogrodzeń, balkonów
oraz wszelkie reperacje.

SULEJÓWEK
Małe działki wprost stacji sprzedajemy
długoterminowymi ratami.
Wiadomość kasa kolejowa Sulejówek,
lub ul. Krucza 9 m. 17, godz. 16-20.

PIERWSZA PIEKARNIA WARSZAWSKA
B. EPSZTAJNA
Al. Marsz. Piłsudskiego,
egzystuje od 1908 roku
poleca dwa razy dziennie
wyborowe pieczywo.

Przyjmuje do szycia bielelizną oraz wszelkie
roboty okretkowe. Solidnie, szybko.
ulica Kaweczyńska № 1, obok apteki.

Nasze hasło „DUŻY OBRÓT MAŁY ZYSK”
Konfeksja męska, damska i dziecienna
Firma „GENTELMAN” J. Klugman, Nowy-
Rembertów ul. Ks. Skorupki 31.

ROBOTY BLACHARSKIE, oraz ślusarsko-
mechaniczne wykonuje solidnie Huberman.
Al. Marsz. Piłsudskiego 4.

BUDKA NOWA, 2x2 metry, przenośna
nadająca się na klosk, jatkę i t. p.
do sprzedania. Wiadomość w sklepie
Tymińskiego ul. Artyleryjska.